

WSPÓLNA PRACA.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:

Z PRZESYŁKĄ I ODNOSZENIEM
DO DOMU KWARTALNIE 3 zł.
NUMER POJEDYŃCZY — 50 gr.

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC.

REDAKCJA I ADMINISTR. DWORNA 2.
KONTO CZEKOWE P. K. O. — 62950.

OGŁOSZENIA:

1/1 str. 120 zł.; 1/2 str. 60 zł.;
1/4 str. 30 zł.; 1/8 str. 15 zł.;
— Drobne — 20 gr. za wyraz.

K l e r y k a l i z m.

Domagamy się swobody wyznawania wiary dla każdego człowieka. Żądanie to jest częścią składową światopoglądu rojalistycznego, według którego pełny rozwój jednostki i społeczeństw może być osiągnięty tylko w słońcu wolności. Wolność słowa, wolność organizacji i wolność wierzeń to — podstawa kultury demokracji.

Jako socjaliści nie walczymy z żadną religią. Każdy człowiek niech sam sobie układa własny stosunek do Boga i życia pozagrobowego.

Ale naszym obowiązkiem zasadniczym jest walka z niesprawiedliwym ustrojem kapitalistycznym tu, na ziemi.

W walce o lepszą przyszłość, bardzo często socjalizm spotyka na swej drodze zorganizowaną przeciwwagę ze strony duchowieństwa tego wyznania, które panuje w danym kraju.

Klerykalna reakcja zorganizowana przeciwko socjalizmowi przez księży katolickich, popów prawosławnych, pastorów protestanckich i rabinów żydowskich jest jednakowa: broni ona posiadających kapitalistów przed naporem ludzi pracy!

I jeżeli w Polsce najwięcej mówi się o reakcji kleru rzymsko-katolickiego to tylko dla tego, że Kościół Rzymsko-Katolicki jest w Polsce najlepiej zorganizowanym i największe klody rzuca pod stopy postępu społecznego.

Moralną podstawą organizacji klerykalnych dbających o dobra doczesne jest teza, że władza kościelna, jako oparta na „objawionym” kodeksie prawa kanonicznego, jest wyższa od władzy świeckiej, opartej na kodeksie ułożonym według woli ludzkiej. I stąd uparte i konsekwentne dążenie, by wójt i nauczyciel podlegali woli księdza proboszcza, a starosta i prezydent woli księdza biskupa.

Pomijając już, że wiara w „objawione” wyższe prawdy mocno upadła wśród mas ludowych, które własną wolą zdruzgotały trony „pomazańców Bożych”, trzeba stwierdzić, że to dążenie kleru do władzy tu na ziemi jest sprzeczne z nauką Chrystusową, który wyraźnie powiedział: „Królestwo moje nie jest z tego świata”!

Tymczasem mamy tysiączne dowody, że ci, którzy mianują się naśladowcami Chrystusa, kupują kamienice, budują pałace, otrzymują z parcelacji największe nadziały ziemi, prowadzą życie całkiem dalekie od wstrzemięźliwości i słono każą płacić za posługi kościelne. Nie umartwienie i przykład lekceważenia dóbr doczesnych a Mamona, Mamona i jeszcze raz Mamona, jest treścią czynów większości księży.

Dlatego też każdy socjalista jest obowiązany do walki z klerem, sięgającym po władzę świecką nad ludem i nadużywającym wiary dla celów ziemskich.

Każdy nawet najmniej uświadomiony człowiek pracy powinien wiedzieć, że walka z uroszczzeniami kleru do władzy nad ludem nie jest zupełnie walką z religią. Odwrotnie religja na tem zyska, gdy księża przestaną zajmować się sprawami świeckimi, a więcej będą dbali o zbawienie własnej duszy, świecąc przykładem innym.

D-r. M. CZARNECKI

poseł.

TYDZIEŃ PRZECIWGAZOWY.

Największą atrakcją w czasie obchodu tegorocznych „Wianków Świętojańskich” był pokaz walki gazowej, oraz masek przeciwgazowych, zainicjowany w celach propagandowych przez Miejsowy Komitet L. O. P. P. i wykonany łaskawie przez oddziały i środkami 33 Łomżyńskiego p.p., za co jak Dowództwu jego, tak i bliższym wykonawcom należy się głęboka wdzięczność.

Pokaz ten, jak należało oczekiwać, ściągnął na obchód o wiele większe niż zwykle masy publiczności, a że przeszedł on bardzo udatnie i efektownie, wzbudził więc ogromne zainteresowanie publiczności i pod tym względem wytknięty przez Komitet Ligi cel pokazu został osiągnięty.

Zainteresowanie jednak, jakie obudził ten pokaz wśród szerokich mas publiczności, nie powinno skończyć się na zwykłym tylko prędko przemijającym zaciekawieniu, lecz wywołać poważniejsze refleksje.

Wojna, której niedawno byliśmy świadkami na terenach Polski, pomimo całej swej okropności i grozy, była jednak do pewnego stopnia niewinna igraszką w porównaniu z wojną przyszłości.

Lotnictwo zdaniem największych powag wojskowych i naukowych zajmie w niej dominującą rolę. Obok zaś lotnictwa najstraszniejszą bronią, która nada przyszłej wojnie morderczy charakter, będzie broń chemiczna.

W chmurach trujących gazów znajdzie się wtedy nie tylko walące wojsko, ale także i ludność cywilna, zamieszkująca pasy przyfrontowe szerokie na 20 kilometrów i więcej. Poza tem na ataki gazowe wykonywane przy pomocy samolotów narażone będą miejscowości, leżące nawet daleko poza frontem.

Z tego jasno wynika, że kwestja obrony przeciwgazowej ludności cywilnej stała się obecnie bardzo ważną i nie mniej ważną jak obrona wojska. Niestety istnieje u nas, może przez nieświadomość, dziwne, niezrozumienie niebezpieczeństwa, które bezwarunkowo grozić będzie ludności cywilnej w przyszłej wojnie. Społeczeństwo nie widzi czy nie chce widzieć grozy przyszłej wojny i do obrony

przeciwgazowej i związanej z nią obrony własnej, odnosi się dość biernie i lekkomyślnie. Jeśli obecny stan rzeczy będzie trwać nadal, przyszła wojna może zaskoczyć nas nieprzygotowanych, niezdolnych do skutecznej obrony, czego następstwem będzie nadmierna liczba niepotrzebnych ofiar. Że w tej sprawie zrobiono u nas bardzo niewiele, nie wynika z tąd, żebyśmy mieli i nadal traktować z dotychczasową obojętnością tak ważną sprawę.

Wiadomem jest powszechnie, że w sprawach dotyczących się obrony, społeczeństwo, nie orjentując się w istocie rzeczy, całą troskę o swe bezpieczeństwo zwała na wojsko i rząd, oczekując zamtąd jakiegoś tam, wszystko jedno jakiego, rozwiązania, gdy tymczasem środki, będące w dyspozycji rządu i wojska, są w stosunku do potrzeb tak szczupłe, że absolutnie na wydatniejszą pomoc z tej strony liczyć nie należy.

Pomoc ta, jeżeli nawet będzie miała miejsce, to będzie ona mocno ograniczona i niedostateczna, albowiem władze wojskowe będą miały dość pracy nad skuteczną obroną wojska.

Staje się więc wprost koniecznością i we własnym interesie zatroszczyć się o swoją skórę samej ludności cywilnej przez Samorządy i Gminy, przy jaknajszerszej pomocy społeczeństwa, zgrupowanego w towarzystwach przeciwgazowych.

Do przyszłej więc wojny przygotować się musi nie tylko wojsko, lecz także i ludność cywilna, która, jak wyżej powiedziano, w niemniejszym niż wojsko stoniu narażona będzie na straty, a przede wszystkim ludność zamieszkująca obszary, co do których zachodzi przypuszczenie, że staną się terenem przyfrontowym, a więc narażonym na wypływające z tąd konsekwencje.

Główny Zarząd L. O. P. P. w Warszawie, dysponujący znaczną większością zbieranych przez Komitety Powiatowe składek na potrzeby jak lotnictwa, tak i obrony przeciwgazowej, rozwija coraz bardziej intensywną działalność w obu tych kierunkach i zgodnie z zakreślonymi planami.

W dziedzinie obrony przeciwgazowej cała praca skierowana jest w celu zabezpieczenia osiedli i ludności od niebezpieczeństwa zatrucia gazami podczas wojny.

W tym celu otwarto „Cywilną szkołę instruktorów obrony przeciwgazowej”, do której będą powoływane kolejno organizacje społeczne, zawodowe, sportowe i t. d. W pierwszym zaś rzędzie służba ruchu kolei, policja, straż ogniowa, służba sanitarna (lekarze, felerzerzy, sanitariusze, farmaceutci), przysposobienie wojskowe, harcerze, sokoli i t. p. Część zaś powyższego personelu winna być przygotowana do służby obserwacyjno-alarmowej, która polegać będzie na wystawianiu posterunków obserwacyjno-alarmowych na całym terenie zagrożonej miejscowości dla obserwacji i alarmowania ludności sygnałami akustycznymi (dzwony, sztaby

żelazne, syreny) i optycznymi (rakiety, pochodnie, ogniska), oraz wyznaczeniu punktów, na które w wypadku pojawienia się gazów, mogliby chronić się wszyscy mieszkańcy — będą to specjalne schrony, lub wysokie domy, wzgórza, pomosty na wysokich drzewach c. t. c.

Dalszym niezbędnym środkiem w obronie przeciwgazowej będą maski przeciwgazowe. Są one dość kosztowne, ale niezbędne nie tylko dla personelu ratowniczego, ale i szerszych mas ludności cywilnej. Maski te wyrabiane są kilku typów, i wydawane będą stopniowo według programu opracowanego przez Sekcję gazową po możliwie najniższych cenach.

Niemniej ważnym rodzajem obrony będą środki ratownicze i odkażające, zgrupowane w specjalnych składach, i zdeponowane na miejscu, nie zaś w miejscach wyrobu czy zakupu.

Również koniecznym środkiem obrony będą specjalne schrony przeciwgazowe, bowiem pewna część ludności zwłaszcza chorzy, dzieci i starcy nie będą mogli długo przebywać w maskach i trzeba będzie dać im schronienie w specjalnych schroniskach, które mogą być wybudowane dopiero podczas zbliżenia się frontu bojowego, jednak organizacja budowy, wybór miejsca, plan schronów, ręce robocze i materiały — wszystko to należy przewidzieć i przygotować podczas pokoju. Do piwnic bowiem podczas ataku gazowego chronić się nie wolno, bo gazy trujące, jako cięższe od powietrza najłatwiej się w piwnicach gromadzą, mieszkania również nie chronią od gazów.

To są te główne środki obrony, które mogą uchronić ludność od zabójczego działania gazów trujących. Do planowego jednak i stopniowego wykonania powyższej pracy, potrzebne są bardzo duże środki pieniężne, jak dotychczas niewystarczające zupełnie na przeprowadzenie tej rozległej pracy. Staje się więc palącą koniecznością wydanie powiększenie liczby członków L. O. P. P., bo to jest pierwszym warunkiem, od którego zależeć będzie pomyślna i intensywna działalność w tej tak ważnej dziedzinie obrony Państwa i Jego obywateli od grożącego niebezpieczeństwa w przyszłej wojnie.

Na naszym gruncie Łomżyńskim, zainteresowanie miejscowego społeczeństwa jak lotnictwem, tak i obroną przeciwgazową nie tylko nie jest większe niż w innych powiatach, lecz przeciwnie znacznie mniejsze, bo nawet klasy więcej posiadające, jak kupiectwo, przemysłowcy, rzemieślnicy, nie mówią już o warstwach biedniejszych, mało interesują się sprawą bezpieczeństwa swego w przyszłej wojnie i nie dążą zbyt do powiększenia szeregów członków L. O. P. P. W szczególności zaś koniecznym staje się poruszenie wsi, która dotychczas nie wykazała żadnego prawie zainteresowania jak lotnictwem tak i obroną przeciwgazową i na listach członków L. O. P. P., prawie że nie figuruje. To

też miejscowy Komitet L. O. P. P., posiadając zbyt szczupłą liczbę członków, a tem samem rozporządzając małymi środkami, nie jest w stanie rozwinąć szerszej działalności, polegającej jak dotychczas głównie na propagandzie, zbieraniu funduszków, oświadczeniu ludności drogą odczytów, pogadanek i t. p. Praca ta jednak nie daje tych rezultatów, jakich należałoby się spodziewać ze względu na jej ważność. Liczba członków miejscowego L. O. P. P. wynosi obecnie około 700 osób, co w stosunku do ludności miasta i powiatu stanowi około 0,7 proc., w całym zaś Państwie wynosi zaledwie kilkaset tysięcy osób, gdy powinna wynosić przynajmniej kilka milionów, tak jak to ma miejsce w innych sąsiednich z nami państwach.

Tendencje jak Rządu, tak i Głównego Zarządu L. O. P. P., idą w kierunku przyciągnięcia do Ligi jak najszerszych mas społeczeństwa, nie wyłączając nawet dziatwy szkół powszechnych i warstw biedniejszych, dla których obecna normalna skromna 50-cio groszowa składka miesięczna, może być zmniejszona do 20 i nawet 10 gr. Jest to tak mała kwota, że najbiedniejszy nawet może się na nią zdobyć bez uszczerbku dla siebie, a z tych to właśnie groszowych składek stworzą się miliony.

Jest to zarazem dowodem, że Władzom zależy na masowym wprost należeniu społeczeństwa do L. O. P. P., jeżeli nie broni przystępowania do niej nawet uczącej się dziatwy.

Krótki ten i pobieżny zaledwie rzut oka na ciężką i niebezpieczną dla życia sytuację, w jakiej znaleźć się mogą szerokie masy cywilnej ludności, winien pobudzić do większej czujności, oraz przekonać o konieczności masowego przystępowania do L. O. P. P. w charakterze jego członków.

W początkach bież. miesiąca odbył się 5-ty już z rzędu „Tydzień Lotniczy”, niech więc on będzie podniętą i bodźcem do gromadnego wprost zapisywania się do szeregów członków tej tak pożytecznej i potrzebnej instytucji, jaką jest „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej”, na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej Polskiej.

Bez środków, bez funduszków, bez pomocy wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa, nie zrobimy i pozwolimy naszym sąsiadom z Zachodu i ze Wschodu, jak dotychczas tak i na przyszłość, wyprzedzać nas znacznie w tej tak ważnej dziedzinie obrony Państwa i Jego obywateli od grożącego niebezpieczeństwa gazów trujących.

Zarząd L. O. P. P. w Łomży.

Ogłoszenie.

„Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej, w Piątnicy niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że z kwoty przeprowadzonej w dniu 12 sierpnia r. b. na terenie m. Łomży i wsi Piątnica, na rzecz tut. Straży zebrano 179 zł. 35 gr.: na szpileczki i znaczki wydatkowano 3 zł. 80 gr. pozostało czystego dochodu 175 zł. 55 gr.

Ide z wami...

Ide z wami, lecz nie chcę płakać razem z wami,
dość cierpieć jak i wy — krwią ciała nasze broczą..
Ide... ide... radować się przyszłości snami —
przed nami duchy wielkie przeznaczenia kroczą.
Bracia, duszą całą swoją ku wam garzę
z wiarą, że te cierpienia nie pójdą na marne.

Ide z wami, z królami, ide — nie z żebrakami
na boje nieśmiertelne — już się łuny krwawią,
już nam księgi historii o wielkości prawią —
Cóż mamy do stracenia? — żywot ładajaki..
Nie chcemy kwiatów, bowiem dla nas krzew kwitnący
cierni zwiastuje burzę — bój nieustający.

Nie spoczniemy — dojdziemy do radości życia.
Na szali dziejów, bracia, los się ku nam chyli.
Odwagi, czynu, walki — doczekamy chwili,
o której marzyliśmy we snach od powicia..
My świadomi, hartowni, my trzymajmy strażę
w tym boju, bo nam los nasz — głód wojować każe.

S. Wolicki.

O GROBY POLEGŁYCH.

W ostatnich tytanicznych zapasach siedmioletnich wojen na ziemiach Rzeczypospolitej, Niemzisz dziejowa pokryła je zgłiszczami i popiołami, a tysiące mogił, rozrzucanych po polach i lasach, wymownie świadczą o obfitej daninie, złożonej na ołtarzu Ojczyzny.

Wsie i miasta rozum ludzki przywraca do normalnego stanu, lecz nikt się nie znajdzie, by przywrócić życie poległym, otrzeć łzy matkom,

wdowom i sierotom. Tylko wiatr polny, żalobną i smętną nutę grający na białych krzakach i chwastach, porośniętych bujnie na krwią użyźnionej ziemi, dziwi się złościwości ludzkiej, z jaką odbywa się niszczanie i profanacja miejsc wiecznego spoczynku bohaterów.

Z rumieńcem na twarzy musimy przyznać, iż okupanci we wzorowym porządku i poszanowaniu utrzymywali groby poległych — swoich i obcych.

Spójrzmy dziś na cmentarze tych, cośmy z ich krwi i kości wyrosli: rozebrane ogrodzenia, poprzewracane krzyże, roztratowane i zarośnięte mogiły.

Aby nie być gołosłownym, podaję jeden tylko fakt. Na terenie wsi Czartorja gminy Miastkowo, bolszewicy w okrutny sposób wymordowali więznych podstępem do niewoli naszych rodaków. Na miejscu ohydnej mordy usypano trzy bratnie mogiły. W roku zeszłym Rada Gminna asygnowała 50 zł. na uporządkowanie roztratowanych i zniszczonych przez bydło i świnie mogił. Straż pożarna z Miastkowa, wraz z dziećmi szkolnymi, ogrodziła cmentarzysko, okładając darnią mogiły i nadając im jaki taki wygląd, lecz, jak obecnie słyszymy, już mało śladów zostało po naszej pracy — inwentarz znów bezkarnie hula „po mogiłach co w przydrożnych leżą pyłach“... Nie lepiej jest u nas z cmentarzem przy gościńcu Warszawskim, oraz wielkim cmentarzyskiem Rosjan i Niemców, we wsi Łęg Rydzewski. Cóż na to miejscowe władze — wójt, sołtys, społeczeństwo?

Zbliża się wielki Dzień Święta umarłych i prawie jednocześnie święto dziesięciolecia Niepodległości Ojczyzny. Niechaj komitety, które powstać mają, wezwą wszystkie organizacje społeczne

Ciekawe dokumenty.

Wykaz imienny powstańców z 1863 roku.

(Dalszy ciąg).

Daszyński Franciszek z Wierzbowa gm. Zambrów, Dąbrowski Karol z Kosak, Dąbrowski Wawrzyniec z Chlebiotk, Domurat Antoni, Domurat Józef, Domurat Konstanty, Dymnicki Stanisław, Domażał Adam, Dąbkowski Józef, Dąbrowski Józef, Dymnicki Józef wszyscy z Wizny, Dąbrowski Bartłomiej, Dmoch Mateusz z Bożejewa, Dożeński Jan, Dadziński Józef, Dardziński Franciszek z Kapisk, Danielski Jan z Giełezyna, Dąbkowski Michał z Konarzyce — powrócili z partii; Dąbrowski Feliks i Dąbrowski Franciszek z Chlebiotk — należeli do partii Szaniawskiego, Dębnicki Józef z Chlebiotk — przebywał w więzieniu, Dobryś Józef z Penchratki powrócił z partii Fryczyńskiego, Doblecki Antoni z Szczepankowa — powrócił z partii Brandta; Da-

niłowicz Wiktor z Szczepankowa — zwolniony z więzienia, był w partii Wawra; Duchnowski Wincenty, Dzbeński Jan i Dobkowski Konstanty z Miastkowa — należeli do partii Wawra i Brandta; Dzwonkowski Jakób z Śniadowa — należał do partii Brandta; Dąbrowski Józef z Bożejewa, Dąbrowski Wiktor z Kownat, Dziekoński Tadeusz z Nowogrodu i Doberski Franciszek z Śniadowa — pozostawali pod dozorem policyjnym; Dąbrowski Stanisław z Drozdowa i Dożoch Leopold z Nowogrodu — zesłani na Sybir; Dąbrowski Bartłomiej z Zosin, Dmochowski Franciszek ze wsi Dąbki, Długoborski Wiktor z Nagórk i Duchnowski Wiktor z Cibory-Krapa — wstąpili do partii i nie wrócili; Dzierzgowski Jan i Dzierzgowski Feliks z Miastkowa należeli do partii Brandta; Dobkowski Józef z Kramkowa, Dąbrowski Jan z Wierciszewa, Dzierzgowski Michał z Kraski, Doroeh Leopold z Miastkowa, Duchnowski Marcei Kosaki-Rutki, Dajkowski Piotr z Mężenina, Dratowski Jan z Mężenina — przeby-

i oświatowc, oraz wszystkich obywateli bez różnicy przekonań i wyznania do czynu, aby w tą wielką dla nas uroczystość nie było ani jednego ementara, ani jednej mogiły nieuporządkowanej. Niech każda wieś i miasto uczei swych mieszkańców, poległych w ostatnich walkach o Jutro Polski, i w Dzień Święta umarłych wmuruje tablicę z ich nazwiskami dla wiecznej pamięci potomnych, aby Ci, co leżą zapomniani gdzieś pod Rokitną, na Murmanie, w tajgach Sybiru — żyli zawsze w sercach trzydziesto-miljonowego Narodu. Zaś o Tych, co leżą w naszych piaskach mazurskich i kurpiowskich, byśmy mogli z dumą, pokazując ich groby, powiedzieć naszym dzieciom i wnukom: „Ojczyzna Twa — to te kurhany, te smętne mogiły, co Jej obrońców, na wieki przykryły.

Stanisław Sadowski.

Odwołanie.

„19 lipca r. b. siedziałem w towarzystwie na w randzie cukrowni p. Płodowskiego, a zobaczywszy spacerującego po alei b. kolegę mego p. Samuela Kulkiną, oświadczyłem, że po przewrocie bolszewickim był on w Rosji komisarzem czerezwyczajki i podpisywał wyroki śmierci. Gdy p. Kulkin podszedł do mnie celem przywitania się, nie podałem mu ręki, żądając, aby usprawiedliwił się ze swej przeszłości.

Pana Kulkiną w Rosji osobiście nie widziałem i nie stykałem się z nim przez kilkanaście lat; powyższe oskarżenie rzuciłem na niego, polegając na opowiadaniach pewnego mego znajomego i będąc pod wpływem wspomnień z czasów, gdy jako zakładnik polski byłem więziony w czerezwyczajce.

Niniejszem przepraszam p. Kulkiną za zniesławienie i ubliżenie mu, odwołuję powyższe i składam po 50 zł. na rzecz ochronek dla dzieci polskich i żydowskich.

Słonim, dn. 7-VIII 1928 r.

Józef Mościcki.

wali w areszcie za dostarczanie produktów i dopomaganie żandarmom powstańczym; Działian Jakób, Działian Stanisław z Chlebiotki-Zawady, Doliwa Luejan z Woli-Zambrowskiej, Dzwonkowski Jakób z Sierzput, Dąbrowski Feliks z Ożar, Dłużniewski Mateusz z Jarnut, Drobiński Józef z Kupisk, Dąbrowski Stanisław z Chlebiotki-Rudniki, Dąbrowski Piotr ze wsi Żebry i Dzierzgowski Jan ze wsi Grzymały — przebywali w więzieniu za udział w powstaniu; Dołęga Jan — zesłany na Sybir; Drągowski Jan z Mątewy — przebywał w X pawilonie; Dembkow, ekspedytor poczty w Łomży, niszczył rosyjską korespondencję i miał żonę partrjotkę; Dzwonkowski Jan z Piątnicy i Dmoch Jan z Gaci — byli żandarmami; Downarowicz Władysław z Olszyn — w mieszkaniu jego odbył się pierwszy zjazd białych; Dąbrowski Konstanty z Gaci — brał udział w wieszaniu; Dąbrowski Wiktor z gm. Miastkowo — był żandarmem; Dąbrowski Kazimierz z Chlebiotk, Dunin Bałazy z Czarnocina i Dzwonkowski Piotr z Olszyn — wstąpili do partji; Domaśzewski Franciszek z Łomży — zesłany na Sybir;

Uczynek miłosierny a reklama partyjna.

„Nieszczęście nie chodzi po ziemi, jeno po ludziach“, powiada ludowe przysłowie, ale skutki takowego są niemniej bolesne, gdy ono dotyka nas pośrednio, np. przez ogień lub inne żywiołowe klęski. Takim nieszczęściem, był pożar w małej starożytnej mieścinie — Wizna w nocy z 30 na 31 lipca r. b. Przyczyny ognia nie wykryto, aczkolwiek nie brak było i takich co twierdzili, że pochodził on z zemsty niektórych uczestników, dopiero w przeszłym roku zakończonego scalenia, przeciwko niektórym członkom rady scaleniowej, za rzekome krzywdy poniesione przez uczestników przy szacowaniu gruntów.

Rozmiary klęski dałyby się ograniczyć w tym jak i w wielu innych podobnych wypadkach do pojedynczych zagród lub budynków, gdyby przestano budować na wsi, w sposób urągający wszelkiemu rozsądkowi i zdrowej logice, gdyby nie zczepiano łatwo palnych budynków z drzewa słomą krytych w jeden łańcuch, jak to jest zwyczajem na wsi, żeby ustawodawstwo budowlane nakazywało budować w odstępach nie pięciu metrów od ściany sąsiada ale co najmniej 50 mtr. Powinno się używać dzisiaj powszechnie cementu, jako materiału budowlanego, o 30% tańszego od drzewa, szczególnie w stosunku do zabudowań gospodarskich.

We wspomnianym pożarze padło pastwą płomieni 28 zagród włościańskich wraz z domami mieszkalnymi i narzędziłami rolniczymi; ogólne straty wynoszą przeszło 250 tys. zł., pokryte zaledwie w czwartej części przez Zakład Ubezpieczeń. Niektórzy potracili w płomieniach pieniądze tylko co podniesione z P. B. R. na cele budowlane. Miejscowa straż pożarna, pomimo braków i defektów narzędzi ratowniczych i odległości do wody

Dąbrowski Paweł z Łomży — poufny nadzór; Dołęgowski z Drozdowa — był żandarmem; Duchński Michał z Koniecko-Rudka — był żandarmem i usiłował powiesić żyda Blicha; Domański Mateusz z Jarnut — przebywał w więzieniu; Dziekoński Wiktor ze wsi Wdzieńkoń i Dymitr Karol z Zanklewa — powrócili z partji; Dębnicki Józef z Strefkowej-Góry — przebywał w więzieniu; Edelsztejn Efroim z Łomży — uczył powstańców; Ejsmont Władysław z Łomży — był w partji Wawra; Frankowski Konstanty z Kupisk, Ferenc Szymon z Szumowa, Konstanty Frankowski — byli w partji Myszkowskiego; Józef Fleśa z Rydzewa gm. Miastkowo i Feliks Fioma z Długoborza — należeli do partji Wawra; Wawrzyniec Fryczyński z Chlebiotk — aresztowany za przechowywanie żandarmów; August Filter z Bożejewa — wysłany na Sybir; Adam Falkowski z Miastkowa — należał do partji pod zmienionym nazwiskiem; Antoni Fedorowicz — skazany na katorgę na 13 lat; ksiądz Falkowski z Szumowa — kazał modlić się na kolanach o zwycięstwo nad wrogiem; Jan Ferenc z Łomży — uciekł.

D. c. n.

dała dużo dowodów swej sprawności i poświęcenia, dzięki czemu umiejscowiono pożar.

Zgrzytem pożałowania i napiętnowania godnym w tym nieszczęściu było zachowanie się miejscowego proboszcza ks. Kuleszy, który na kazaniu w następną niedzielę, zrobił porachunek partyjny, twierdząc, że ów pożar, to była słuszną karą boską za to, że niektórzy z pogorzalców głosowali na 3-kę, czytali „Wyzwolenie“, i przyjmowali posłów lewicowych w czasie wlecowania u siebie w domu na skromny posiłek. Natomiast należy podkreślić z całym uznaniem szybką pomoc, jaką okazały w tym wypadku wszystkie czynniki miarodajne, a w pierwszym rzędzie p. starosta Skarzyński, z którego inicjatywy powstał Komitet Pomocy Pogorzalców.

Na wniosek p. starosty i delegata sejmiku z gm. Bożejewskiej p. Wierzbowskiego Sejmik Łomżyński uchwalił natychmiastowy zasiłek pogorzalców w sumie 2800 zł.; to samo uczyniło Województwo za usilnem poparciem p. starosty, przeznaczając na ten cel 2000 zł.; większe ofiary złożyli ks. biskup Łukomski 500 zł. p. Czesław Kuberski 250 zł.; gospodarze gm. Bożejewo okazali wydatną pomoc w naturze, a gm. żydowska w Wiźnie dała paręset złotych w gotówce.

Pomimo tak wydatnej pomocy ze strony Sejmiku i Województwa oraz szerokiego ogółu społeczeństwa, zarówno chrześcijan jak i żydów, miejscowy organ Chadejki: „Życie i Praca“ ukrył te fakty, podając do publicznej wiadomości, że tylko ks. biskup i poseł Staniszkis (ofiarował 20 zł.) pośpieszyli z pomocą nieszczęśliwym, przyczem ten ostatni nie omieszkiał urządzić wiecu w Wiźnie, gdzie jak zwykle chwalił swój towar, a potępiał lewicę społeczną, obiecując poszkodowanym wyjednać kredyty państwowe i pomoc techniczną przy odbudowie.

F. Szymański.

Socjalizm wobec drobnych producentów.

W nowym programie austriackich socjalistów znajdujemy:

„Socjalizm zniesie na wyzysku opartą prywatną własność kapitalistów i obszarników, a nie na pracy opartą własność drobnych producentów i chłopów“.

Jest to potwierdzenie stanowiska, zajmowanego od dawna przez polskich socjalistów. Zawsze zwalczyliśmy głupie twierdzenie naszych wrogów, którzy straszili drobnego rolnika i rzemieślnika tem, że socjaliści odbiorą im ziemię i warsztat.

Socjalizm walczy z wyzyskiem i niesprawiedliwością, a nie z ludźmi uczciwie pracującymi. Chcemy by własna praca była najbardziej szanowana przez ogół.

Dlatego raz na zawsze trzeba skończyć z plotką, że socjaliści chcą odbierać ziemię małym rolnikom.

Odwrotnie socjaliści dążą do tworzenia spółdzielni, które mogłyby sprowadzać maszyny, jakich nie może sam kupić jeden lub dwóch małych rolników, do tworzenia spółdzielni dla zakupów nasion i sztucznych nawozów,

do tworzenia spółdzielni, które by na miejscu we wsi lub w najbliższym miasteczku kupowały mleko, masło, jaja i inne produkty, wytwarzane przez drobne gospodarstwa, i wreszcie do tworzenia spółdzielczych banków, w których drobny rolnik mógłby składać swe oszczędności i otrzymywać pożyczki na dobrych warunkach.

Tak samo w stosunku do drobnych rzemieślników i kupców. I drobni rzemieślnicy i kupcy będą potrzebni w przyszłym ustroju socjalistycznym, tylko moralne podstawy ich pracy muszą być zmienione. Bardzo wielu rzemieślników i drobnych kupców zarabia dzisiaj mniej niż niejeden kwalifikowany robotnik. Gniecie ich bieda zupełnie podobna do robotniczej. Niech więc drobni rzemieślnicy tworzą własne organizacje i w porozumieniu z organizacjami robotniczymi, walczą o lepszy byt. Ze swej strony niech tylko dają uczciwą pracę i nie słuchają namów bogaczy do wyzyskiwania nędzy przez nędzę.

Funkcje rozdziału dóbr, które dziś spełnia kupiectwo z myślą jaknajwiększego obłowienia się przy tej okazji, w państwie socjalistycznym będą wykonywały organizacje spółdzielcze.

Bardzo wielu obecnych drobnych kupców chętnie zmieniłoby swą obecną nędzną i niepewną jutra egzystencję na stanowisko stałego pracownika społecznego z zapewnionym znośnym bytem.

To też na zachodzie Europy powstały już socjalistyczne organizacje rzemieślników i kupców, które przez tworzenie kooperatyw i odpowiednią propagandę przygotowują te sfery do wejścia do nowego ustroju socjalistycznego w charakterze współpracowników.

D-r. M. CZARNECKI
poseł.

TYDZIEŃ DZIECKA.

Komitet Opieki nad Dzieckiem i Matką, który odziedziczył powojenną akcję amerykańską pomocy dzieciom, po raz pierwszy urządza na terenie całej Rzeczypospolitej »Tydzień Dziecka«. Termin wyznaczono na dzień 16 — 23 września.

W dniach tych społeczeństwo całe, bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych, musi poważnie zastanowić się, jakie ciężą na nim obowiązki wobec setek tysięcy biednych dzieci, pozbawionych opieki rodzicielskiej, wobec matek, nie posiadających środków na żywienie dzieci, które muszą patrzeć na powolne konanie z głodu swego potomstwa.

Dnie te muszą być z jednej strony propagandą idei opieki nad matką i dzieckiem, z drugiej strony stwierdzeniem gotowości społeczeństwa do ofiar na rzecz najbardziej potrzebujących, bezbronnych w walce o byt.

W Łomży zawiązał się pod przewodnictwem prezydenta miasta specjalny Komitet »Tygodnia Dziecka«, który podzielił prace na dwie części: propagandową i finansową. Na odbytych posiedzeniach nakreślono w ogólnych zarysach program obchodu. W dniu 16-go września odbędą się nabożeństwa we wszystkich świąty-

niach i akademje w lokalach szkolnych, poświęcone zagadnieniom fizycznego, moralnego i umysłowego wychowania dziecka. Dnia 17 września — pochód dzieci w wieku od lat 6 do 14-tu, gry, zabawy i przedstawienia teatralne i kinomatograficzne dla dzieci, wreszcie dnia 23 września — odczyty i pogadanki o obowiązkach kobiety-matki i o jej roli w wychowaniu dziecka.

Akcja finansowa polegać będzie: a) na rozprzedawaniu odznak honorowych w postaci żetonów 10-cio złotych; b) na sprzedaży nalepek okiennych w cenie 20 gr., 50 gr. i 1 zł.; c) na organizowaniu kwest publicznych i d) na pobieraniu opłat od rachunków restauracyjnych.

Zebrane fundusze przeznaczone są na cele, związane z opieką nad dzieckiem i matką. Pan Wojewoda zamierza zwołać zjazd działaczy opieki społecznej, który zadecyduje w tej sprawie. Należy przypuszczać, że po „Tygodniu Dziecka“, powstaną w całym państwie stałe organizacje obywatelskie, poświęcone opiece nad dzieckiem i matką.

Respite finem.

W organie djece z j a l n y m — Życie i Praca — z dnia 2 wrześn b. r. zamieszczony jest obok ewangeliji artykuł, p. t. „Organizatorzy Strzelca w Toruniu — defraudantami“, z arcykatolicką intencją — oburzyć opinię łomżyńską na Strzelca, bo coś się z nim dzieje dziwnego, że choć gromy biją ze strażnic „Kanarkowych“ — rozwija się, pracuje, a nawet zabiera członków chadecko-endeckim organizacjom młodzieży.

Przedewszystkiem panowie ci, o których mowa, organizatorami Strzelca w Toruniu byli dawniej, a wystąpiwszy, zorganizowali inny Związek czy T-wo, i za czyn ich Związek Strzelecki odpowiadać nie może. Powtóre dwaj młodzi ludzie, dysponując większymi funduszami T-wa, mogli te kilka tysięcy złotych w ciągu 2-ch lat niebacznie roztrwonąć ale jednak zrobili to co zamierzali (park). To się nazywa w języku redaktora „Życia Pracy“ wielka defraudacja!

Hola, mości redaktorze! Strzelec, według waszeczki, to każdy — złodziej, a prostytutki i śwłtokradczynie z waszego Stowarzyszenia to... błogosławione? A długoletni wasz leader Dymowski — złodziej całą gębą i defraudant — to też lepszy niż Strzelec?

„Kto wiatr sieje — zbiera burzę“, jak słusznie rzekł J. E. Ks. biskup w Bargłowie w dn. 15.VIII b. r. — da się to zastosować do waszeczki. Na jednej stronie głosić słowa Boże, a na drugiej siac nienawiść nie godzi się katolikowi, za jakiego waś chcesz uchodzić.

Gdy I-sza kompanja Strzelecka wyruszała w bój o Niepodległość, wyście drwili i pomocy odmawiali.

Dziś za wszelką cenę, nawet honoru, chcecie nas z błotem zmieszać. Proźne wysiłki...

Redaktorze — respite finem.

Strzelec.

Nowa placówka spółdzielcza.

Dnia 2 września r. b. odbyła się w Sniadowie uroczystość poświęcenia nowej filji Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łomży, która już jest ósmym punktem sprzedażnym poza piekarnią.

Poświęcenia dokonał Ksądz Proboszcz Szepletowski w obecności Pana Starosty Skarżyńskiego, władz Powszechnej Spółdzielni i licznie zebranej publiczności.

Pan Starosta Skarżyński, który żywo interesuje się ruchem spółdzielczym, na uroczystość tą przybył specjalnie z Łomży.

Wygłoszono szereg przemówień, przyczem ksiądz Szepletowski gorąco apelował do zebranej publiczności, by popierała sklep spółdzielczy, który jest własnością wszystkich.

Pan Starosta w swem przemówieniu podkreślił znaczenie ruchu spółdzielczego dla rolnika, wskazując na Dańję gdzie dzięki spółdzielczości zamożność rolników znacznie wzrosła.

W imieniu władz spółdzielni przemawiali: p. p. B. Zawadzki i St. Dębowski.

Nową placówkę spółdzielczą ludność miejscowa i okoliczna przyjęła z wielkimi zadowoleniem, tymbardziej, że po uruchomieniu sklepu ceny w Sniadowie spadły znacznie np.: chleb obniżono o 10 gr. na kg., mydło 20 gr. i t. p.

Sklep spółdzielczy niepodobał się mocno miejscowym sklepikarzom, którzy odgrają się, że użyją wszelkich środków, żeby sklep ten w Sniadowie nie istniał.

Charakterystycznym jest również, że sklepikarze proponowali właścicielowi lokalu, w którym mieści się obecnie filja, opłacanie czynszu za ten lokal z prawem niezajmowania go, byleby tylko nie wpuścić „tego garbu“ (spółdzielni).

Przypuszczać należy, że ludność miejscowa i okoliczna pozna się na sztuczkiach sklepikarskich, jakich ci nie omieszkają stosować i poprze placówkę spółdzielczą.

Na wszelki wypadek władze spółdzielni filję w Sniadowie ubezpieczyły od ognia i kradzieży w Wydziale Ubezpieczeń swego Związku.

GOSPODARKA MIEJSKA W ŁOMŻY.

Bardzo rzadkie ukazywanie się w miejscowej prasie sprawozdań z działalności samorządu upoważnia do wniosku, że w tej dziedzinie nic się nie robi. Otoż tak źle nie jest.

Odnowienie ciał samorządowych, Rady Miejskiej i Magistratu, nastąpiło w chwili układania budżetu na rok bieżący. Nie było czasu na rozglądanie się w dotychczasowej gospodarce i zastanawianie się nad koniecznościami miejskimi. Lewica społeczna, która stanowi obecnie trzecią część władz samorządowych, nie mogła wycisnąć swego piętna na gospodarce miejskiej. Wprawdzie wyrubowano budżet do półtora miliona złotych ale kosztem pożyczek, które nie dopisały. Będzie to nauką na przyszłość, że należy więcej liczyć na własne siły. W dziale dochodów udało się wprowadzić do budżetu tylko jeden

nowy podatek, p. n. »inwestycyjny«, na 50.000 zł., który dotychczas nie został zrealizowany ze względów formalnych, mianowicie: wskazania inwestji, na jaką ma być pobrany, gdyż początkowy projekt — budowy szkoły — upadł.

Zarząd Miasta może pochwalić się następującymi poczynaniami:

Przedewszystkiem wykańcza wspaniałe hale targowe. Ma z nimi sporo kłopotu, gdyż kosztorys hal sporządzony został na 177.000 zł., a rzeczywisty koszt wyniesie dwa razy taką sumę. W związku z halami, pobudowana została nowa studnia artezyjska na Rybakach, która zaopatruje w wodę całą dzielnicę robotniczą, poczynając od Starego Rynku do Narwi.

Przybyło nowe przedsiębiorstwo miejskie, w postaci Betonowni, która ma na celu zaopatrzyć w wyroby ogniotrwałe nie tylko miasto lecz i okolicę.

Niezmiernie doniosłym poczynaniem jest zawarcie umowy z jeometrą Kłazińskim na pomiary miasta. Sprawa ta pokutuje w Magistracie od 8-miu lat i wiele szkody miastu przyniosła: ominęły go przydziały ziem z rozparcelowanych majoratów, nieprawidłowo zabudowują się grunta podmiejskie, co może narazić miasto na olbrzymie i nieprodukcyjne wydatki, związane z potrzebą wykupowania i bużenia domów. Minister Robót Publicznych zapowiedział delagacji magistrackiej, że Miasto nie otrzyma od Państwa ani jednego placu, dopuki nie dokona pomiarów i regulacji miasta.

Budowa domu robotniczego utknęła na wstępie. W łonie samego Magistratu ścierały się zdania gdzie budować i jaki dom budować. Wreszcie uzgodniono poglądy i wybrano plac przy ulicy Senatorskiej. Dom zawierać będzie wyłącznie mieszkania robotnicze — jednoizbowe z kuchnią i półtora izbowe. Budowa rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Opieka społeczna zubożyła się o własne żłobki — stały i dzienny. Nadto w lecie, do spółki z Kasą Chorych, urządzono po raz pierwszy półkolonję dla najbiedniejszych dzieci. Z półkolonji korzystało w ciągu dwóch miesięcy 130 dziatwy robotniczej z nadzwyczajnym wynikiem. Dzieci nabrały sił do walki z głodem i chłodem, jaki niezawodnie czeka je w porze zimowej. Dodać należy, że inicjatorką i kierowniczką półkolonji była p. Helena Suryn, nieoceniona pracowniczka na tym polu.

Gorzej przedstawia się sprawa walki z bezrobociem. Jest dużo biedy w mieście, a i zarobki małe. Mężczyźni radzą sobie, udając się na poszukiwanie pracy do dalszych okolic. Trudniej jest kobietom-wdowom. Magistrat w danym wypadku jest bezsilny, gdyż Państwo pożyczek na roboty publiczne nie udziela, a Miasto własnych funduszków nie posiada i nie jest w stanie nawet uskutecznić robót, przewidzianych w budżecie.

Na kowadle jest sporo projektów inwestycyjnych, jak budowa wodociągów i kanalizacji, ulepszenie i rozszerzenie elektrowni i rzeźni miejskiej, budowa nowych szkół i t. p. Na przeszkodzie staje brak gotówki i trudność uzyskania długoterminowego kredytu.

Bomba pękła.

Po gadaniu i pisaninie przyszły czyny. Do Łomży zjechało dwóch księży z Kościoła Narodowego w celu założenia parafji. W dniu 12 sierpnia, jeden z nich wygłosił odczyt w sali kina »Miraż«, p. t. »Religia a Naród«. Przybyły tłumy, pomimo, że w Piątnicy (przedmieście Łomży) odbywał się w tym czasie doroczny odpust. Jedni przyszli przeszkadzać, drudzy poprzeć sprawę. Ponieważ tych ostatnich była przytłaczająca większość, pierwsi musieli opuścić salę. Prelegent w swoim wyczerpującym odczycie uzasadniał, że Kościół Narodowy w zasadzie nie różni się od Kościoła Rzymskiego, a tylko w szczegółach, w sposobach wykonania i pojmowania nauk Chrystusowych. Podkreślał, że Kościół Narodowy nie zwalcza innych religij, że chciałby aby pod tym względem panowała jaknajwiększa tolerancja i wzajemne poszanowanie. Wyjaśniał różnice, jakie istnieją pomiędzy Kościołem Narodowym a Rzymsko-Katolickim, a więc: nieuznawanie władzy papieskiej i dogmatu o jej nieomylności; posługiwanie się przy odprawianiu nabożeństw językiem ojczystym; odbywanie spowiedzi ogólnej, bez ujawniania grzechów (na życzenie parafjan nabożeństwa mogą być po łacinie, a spowiedź ustna); spełnianie wszystkich posług religijnych, jak chrzest, ślub, pogrzeb, bezpłatnie i wogóle nie uznawanie żadnego handlu świętościami; nieuznawanie przymusowego bezżeństwa kapłanów i biskupów. Wogóle Kościół Narodowy posiada nawskroś demokratyczny ustroj i przyznaje swoim członkom prawa równe z duchownymi i pełny samorząd w zakresie gospodarczym i administracyjnym.

Po odczycie odbyło się ściślejsze zebranie w sali Domu Ludowego, na którym przyjęte zostały zgłoszenia na członków i wybrany tymczasowy zarząd parafjalny.

Słowem bomba pękła. W obozie chrześcijańskiej i narodowej demokracji zawrzało jak w ulu. Posypały się plotki, domysły, przekleństwa, oskarżenia. »Życie i Praca« raz pisze, że »Hodurowcy« połączyli się z »Marjawitami«, drugi raz — cytując ustępy z pism marjawickich, skierowane przeciwko Kościołowi Narodowemu.

Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że mówi się już głośno, że posługi religijne, a więc pogrzeby, śluby i chrzty mogą być za darmo nie tylko w Kościele Narodowym, ale i w Kościele Rzymsko-Katolickim.

PROTEST.

Związek Dozorców Domowych w Łomży zgłasza publiczny protest przeciwko postępowaniu sędziego poko-p. Pawłowskiego w Łomży, który podczas rozpraw sądowych w sprawach, do tyjących eksmisji dozorców z mieszkań służbowych, piętnuje pozwanych jako wyrotowców, dążących do zagarnięcia cudzej własności, twierdząc jednocześnie, że właścicielowi domu wolno wydalic dozorcę z pracy i wyeksmitowac z mieszkania, nawet w tym wypadku jeśli ten nie podoba mu się z wyglądu.

Tego rodzaju postępowanie p. Sędziego obniża powagę Sądu i działa depresyjnie na pozwanych, którzy najczęściej tracą pracę i dach nad głową z powodu dopominania się od właścicieli domów dotrzymywania warunków umowy zbiorowej.

Zarząd Związku.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Białymstoku.

Przed dwoma miesiącami w sferach kierowniczych województwa, powstał projekt urządzenia jeszcze w roku bieżącym Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Białymstoku. Ustalono termin na 16 — 23 września i zabrano się energicznie do dzieła. Protektorat nad Wystawą objeli ministrowie: Rolnictwa i Dóbr Państwowych — Niezabytowski i Przemysłu i Handlu — Kwiatkowski, prezesostwo honorowe wojewoda — Kirst.

Dzięki wybitnemu poparciu władz administracyjnych, Wystawa, organizowana w tak szybkim tempie, dochodzi do skutku.

Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, dominującym będzie dział rolniczy, reprezentowany przez wieś. Nie brak jednak będzie i eksponatów z dziedziny wielkiego przemysłu i rzemiosła, skupiających się w miastach.

Z Łomży, o ile nam wiadomo, weźmie udział w Wystawie fabryka narzędzi rolniczych M. Orłowskiego, Szkoła Przemysłowo-Leśna, Szkoły Zawodowe i kilku mniejszych wytwórców.

Pośpiech w organizowaniu Wystawy będzie rękojmią naturalnego odzwierciedlenia rozwoju miejscowego rolnictwa i przemysłu, gdyż nikt z wystawców nie będzie miał czasu na sztuczną hodowlę produktów wiejskich lub specjalne wyroby okazów fabrycznych.

Z Grajewa.

Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grajewie od pięciu lat w czasie miesięcy letnich, organizuje na terenie powiatu Szczuczynskiego kolonje dla dzieci z Niemiec i Górnego Śląska.

W roku bieżącym ze względu na to iż miało przybyć do powiatu Szczuczynskiego 45 dzieci, z inicjatywy tutejszego Koła zawiązał się specjalny Powiatowy Komitet przyjęcia dzieci z Inspektorem Samorządowym F. Wysockim na czele.

Dnia 1 lipca r. b. przybyło do Grajewa 20 chłopców z Polskiego Śląska. Wśród tych dzieci byli synowie bezrobotnych i byłych powstańców, którzy zginęli w czasie walk z Niemcami o niepodległość Śląska. Dzieci zostały pomieszczone w Bursie Gimnazjalnej w Grajewie, przy czym Powiatowy Komitet zaangażował dwóch wychowawców. Chłopcy otrzymywali 5 razy dziennie obfite pożywienie, spędzając cały czas na zabawach i wycieczkach.

Pobyt w Grajewie trwał cały lipiec. 1-go sierpnia dzieci wyjechały. Przed odjazdem odbyła się wspólna fotografia, synowie powstańców zostali obdarowani buciakami na zimę, oraz ubrankami. To samo otrzymały dzieci najbiedniejsze. Wszystkie zaś otrzymały książki ofiarowane bezpłatnie przez Książnicę Atlas.

Koło Z. O. K. Z. w Grajewie, niniejszem składa gorące podziękowanie: Panu Inspektorowi Wysockiemu, za energiczne przeprowadzenie akcji zbiórki pieniędzy,

oraz za całkowite oddanie się sprawie; panu Leopoldowi Krystjanowi, skarbnikowi Komitetu, za pomoc w technicznym urządzeniu obydwu kolonji; księżnicy Atlas za piękny dar w postaci kilkudziesięciu książek; wreszcie wszystkim ofiarodawcom, którzy ofiarami swemi przyczynili się do urządzenia kolonji.

Prezes Koła *Kazimierz Dziekoński.*

Sekretarz *Józef Piekarówicz.*

Regaty wioślarskie w Łomży.

W tegorocznych regatach, które odbyły się w dniu 2 września r. b., wzięły udział T-wa Wioślarskie z Warszawy, Ostrołki i Pułtusk, no i, jak zwykle, tłumy publiczności. Do zawodów stanęło: 8 osad na czwórkach półwycigowych, 8 — na dwórkach, 4 — na jedynkach i 2 — na czwórkach rasowych.

Ogólny rezultat, że osady warszawska i pułtуска poniosły porażkę, ostrołęka zaś wyszła zwycięzko, a nagroda przejściowa miasta Łomży przeszła na własność Towarzystwa Wioślarskiego w Łomży.

Jeżeli chodzi o ocenę współzawodników, to materiał coraz lepszy. Szczególnie postęp pod tym względem daje się zauważyć w towarzystwach młodszych jak Ostrołęka i Pułtusk.

Podczas wyścigów przygrywała orkiestra kolejowa z Ostrołki. Wieczorem w lokalu zimowym odbyło się przyjęcie gości, połączone z zabawą taneczną.

Dr. medycyny

Tadeusz Wejroch

specjalność — choroby wewnętrzne i kobiece.

Ł O M Ż A, DWORNA № 25, tel. 154.

Z życia Żydów w Łomży.

Mimo to, że kadencja Gminy żydowskiej się zakończyła — władze administracyjne w Łomży nie śpieszą się z rozpisaniem nowych wyborów.

Fakt powyższy dał impuls Okręgowemu Komitetowi „Bundu” do zwołania w sobotę dnia 11 b. m. wiecu w sprawie Gminy żydowskiej, na którym miejscowi liderzy „Bundu”, po poddaniu druzgocącej krytyce działalności gminy, wystąpili z żądaniem natychmiastowego rozwiązania tejże i rozpisania nowych wyborów.

Jak się dowiaduję z wiarogodnego źródła Okręgowy Komitet „Bundu” ma zamiar zwrócić się z petycją do odnośnych władz w powyższej sprawie. Czy władza da posłuch ich żądaniom — trudno w tej chwili przewidzieć. Warto jednak nadmienić, że już czas, zdaje się, najwyższy przeprowadzić nowe wybory celem dokonania koniecznych reform w zmurszałej i chorej na uwiad starczy, gminie żydowskiej.

W związku z powyższem Okręgowy Komitet „Bundu” wydał ulotkę do ogółu społeczeństwa żydowskiego, w której plectnuje działalność gminy żydowskiej.

* * *

W poniedziałek dn. 27 sierpnia miał miejsce w naszym mieście tragiczny wypadek.

Znany i powszechnym szacunkiem się cieszący ślusarz - mechanik żydowski Joel Głuchowicz lutował na podwórzu obok swego warsztatu pracy beczkę odbenzyny. Wskutek silnego nagrzewania beczka, przesiąknięta gazami benzynowymi, pękła i urwała Joelowi Głuchowiczowi prawo nogę aż do kolana. Detonacja była tak silna, że w pobliskich domach wszystkie szyby pękły.

Rannego odstawiono natychmiast do szpitala żydowskiego, gdzie dokonano amputacji nogi.

Po upływie kilku godzin nieszczęśliwy z powodu zbyt wielkiej utraty krwi w męczarniach życie zakończył. P. Joel Głuchowicz osierocił żonę i kilkorodzieci.

Pogrzeb ofiary pracy odbył się we wtorek dn. 28 sierpnia przy licznym udziale publiczności. Tragiczny wypadek wywarł w mieście ponure wrażenie.

* * *

Koło akademików — żydów. środowiska łomżyńskiego z nastaniem tegorocznych wakacji zreorganizowało się i przystąpiło do aktywnej pracy.

Ukonstytuował się Zarząd Koła w następującym składzie: prezes L. Katz, vice-prezes B. Mosiężnik, skarbnik A. Perelberg, sekretarz M. Muszyński oraz członkowie Zarządu: J. Ejzenfeld i F. Serebrowicz.

Powołana została do życia komisja kulturalna, która w nader krótkim czasie urządziła 2 wieczory dyskusyjne oraz 1 odczyt kolektywny akademików z Belgii. Utworzono również sekcję wycieczkową pod kierownictwem studenta J. Perelmana, z inicjatywy której urządzona została wycieczka do miejscowej katedry. Obecnie zaś Zarząd Koła przystępuje do zorganizowania sekcji sportowej.

Celem niesienia pomocy niezamożnym akademikom Zarząd środowiska łomżyńskiego urządziło w sobotę dn. 8. b. m. w lokalu Klubu Obywatelskiego „Hazomir“ koncert-bal, który z uwagi na wzniosły cel ściągnął elitę społeczeństwa żydowskiego.

Godzi się nadmienić, że Koło akademików - żydów środowiska łomżyńskiego liczby około 70 - ciu członków, w tym spora ilość z wyższych uczelni zagranicznych.

* * *

Warszawski ośrodek artystyczny, pozostający pod kierownictwem artysty - reżysera M. Lipmana, wystawił w Łomży w teatrze „Reduta“ w poniedziałek i wtorek w dniach 27 i 28 sierpnia poemat dramatyczny w 7-lu obrazach „Hirsza Lekerta“, pióra poety H. Lejwika, osnuty na tle wypadków wileńskich z roku 1902, kiedy satrapa carski, gubernator von Wahl, rozkazał bić demonstrantów różgami, co pomścić chciał zwykły robotnik Hirsza Lekerta, strzelając doń. Gra zespołu stała na odpowiedniej wysokości. Szczególnie imponujące wrażenie wywołały sceny zbiorowe.

S. Sap.

PANIE REDAKTORZE!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach Wspólnej Pracy następującego sprostowania: Wobec rozpущanych pogłosek, iż jestem przewodniczącym Gminy Kościoła Narodowego, stwierdzam, że jako bezwyznaniowiec, nie zapisywałem się do Kościoła Narodowego, a więc nie mogę być Jego przewodniczącym.

Z poważaniem

A. Swigoński.

Ile Polska wydaje na pensje kleru.

Według budżetu państwowego na rok 1928 jest w Polsce księży rzym. katolickich 14.055, a to: 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów diecezjalnych, 22 sufraganów, 248 kanoników katedralnych, 109 kanoników kolegialnych, 155 urzędników konsystorskich, 199 profesorów seminarjalnych, 26 profesorów innych zakładów teologicznych, 2.832 kleryków, 6.579 proboszczów, 354 administratorów kościołów filjalnych, 2.859 wikariuszów, 648 zakonników.

W porównaniu z r. 1927 powiększyła się liczba księży o 490.

Z budżetu państwowego wydatki na pensje księży wynoszą 19 milionów 82 tysiące złotych, dotacje na służbę kościelną 63.298 zł., wydatki na instytucje kościelne 750.940 zł., zasiłki dla instytucji kościelnych 20.900 zł., fundusz budowlany zasiłkowy 1 milion 16 tysięcy złotych. Dodatki osobiste dla kardynałów po 800 zł. miesięcznie, dodatki osobiste dla arcybiskupów i biskupów po 600 zł. miesięcznie. Wizytacje biskupów 340.000 zł., prowadzenie ksiąg parafialnych 197.940 zł., wydatki rzeczowe konsystorza 66.000 zł., wydatki na opłatę poczty 147.000 zł.

Księża wojskowi, katecheci szkolni, płace proboszczów i wikariuszów za godziny nauki szkolnej, nie są zawarte w powyższym wykazie, lecz w innych budżetach.

Oczywiście nie wchodzi tu w rachubę olbrzymie dochody z dóbr kościelnych, opłat za usługi duchowieństwa i t. d. Dochody te wynoszą setki milionów złotych.

Powyższe olbrzymie wydatki idą naturalnie z pieniędzy podatkowych! A mimo to kler żąda jeszcze podwyższenia wszystkich podatków o 25 proc. wyłącznie tylko na wydatki kleru!

A więc pensja z kasy rządowej, opłaty za „iura stolae“, olbrzymie dochody z dóbr kościelnych — i — podwyższenie podatków o 25 proc! Czy to nie za wiele?

Obwieszczenie.

W rejestrze spółdzielni zapisano dzisiaj pod N° 262 przy spółdzielni „Polska Centrala Spożywczych Spółdzielni Kolejowych“ z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Udział wynosi odtąd 300 zł. Uchwała walnego zjazdu z dnia 26 kwietnia 1927 r. zmieniono statut w § 5 (udział).

Poznań, dnia 14 marca 1928 r.

Sekretariat 18 Sądu Powiatowego.

Zamiast bankietu pożegnального.

W ostatnim czasie zostali przeniesieni Wicewojewoda białostocki p. Zygmunt Skrzyński oraz Naczelnicy Wydziałów Administracyjnego Dr. Juliusz Żymirski i Bezpieczeństwa major Czesław Zawistowski. Na życzenie odjeżdżających zaniechano bankietu pożegnального.

Grono najbliższych pracowników i kolegów dla zadokumentowania serdecznych i koleżeńskich więzów, łączących urzędników administracji państwowej i samorządowej z odjeżdżającymi, zainicjowało zbiórkę na cele komitetu budowy pomnika Poległych 42 p.p. w Białymstoku, powołanego do życia z inicjatywy i pod przewodnictwem Pana Wojewody Białostockiego Karola Kirsta.

Niedomagania w urzędach.

Urząd Skarbowy w Łomży nie może poszczycić się odpowiednim dobrem ludzi. Niedawno dostał się pod sąd za nadużycia służbowe kierownik tego urzędu, a i w dalszym ciągu dają się słyszeć narzekania na poszczególnych funkcjonariuszów.

Skargi skierowane są głównie pod adresem sekwestratorów, od których wymaga się najwięcej wyrobienia i taktu. Szczególnym nietaktem odznacza się młody urzędnik p. Żochowski, który bez najmniejszego powodu szykanuje poważne firmy handlowe, jak to miało miejsce z p. Janem Świгоńskim w Łomży.

Byłoby rzeczą wskazaną, żeby sekwestratorzy posyłani byli na przeszkolenie, jak to ma miejsce z funkcjonariuszmi policji państwowej, którym nic zarzucić nie można.

Stacja samochodowa.

W lipcu r. b. zapadła decyzja Magistratu miasta Łomży, o uregulowaniu ruchu samochodowego w mieście, mianowicie postanowiono urządzić z dniem 1 października r. b. przy ulicy Sienkiewicza stację samochodową dla wszystkich pasażerskich autobusów, kursujących pomiędzy Łomżą i sąsiednimi miastami. Dla wygody publiczności ma być pobudowana altana z kasą do sprzedaży biletów, a cały teren należycie oświetlony. Umieszczone też będą tablice z wyszczególnieniem kierunku linii, stacji, czasu odejścia, przyścia i ceny biletów.

Nie wątpimy, że inowacja ta, wobec z każdym dniem zwiększającego się ruchu automobilowego, będzie przyjęta z uznaniem przez publiczność, która obecnie, w poszukiwaniu autobusów, musi błąkać się po różnych zakątkach miasta.

LEKARZ DENTYSTA

IRENA PROSIŃSKA

z dyplomem Państw. Instytutu Dentystycznego i kilkoletnią praktyką osiedliła się w Łomży, ul. 3 Maja № 9 I piętro. Przyjęcia rozpoczęła od dnia 1 września r. b.

Drzewka owocowe.

Przy dzisiejszych cenach ziemi nie podobna gospodarować tak jak przed laty. Gospodarstwo nie uprzemysłowione, a więc takie, które nie hoduje inwentarza na sprzedaż, nie produkuje mleka i masła, nie posiada sadu owocowego i ogrodu ważywnego — nie wiele warte, a w każdym razie nie jest w stanie zapewnić właścicielowi utrzymania.

Najłatwiej jest założyć sad owocowy, którego jednoroczny dochód często przewyższa wartość ziemi. Dobre drzewka i wskazówki jak sad należy zakładać, można otrzymać w Kasie Stefczyka w Łomży, ul. Sienkiewicza 2. Spłata należności w ciągu 3 lat.

Ogłoszenie.

Dyrekcja miejscowych zakładów naukowych, a mianowicie: **Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki, Gimnazjum Państwowego im. M. Konopnickiej, Państwowe Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego, Państwowe Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego i Szkoły Mierniczej i Przemysłowo - Leśnej** ogłaszają licytację ofertową na dostawę węgla opałowego i koksu w ogólnej ilości: węgla 244 tonn i koksu 50 tonn.

Oferty należy składać w Kancelarii Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży przy ulicy Bernatowicza № 6 w godzinach urzędowania biurowego do dnia 20 września b. r.

W ofercie należy wymienić: gatunek opału, nazwę koncernu, cenę wraz z dostawą loco magazyny szkolne oraz ewentualne warunki spłaty należności.

Termin dostawy opału — dwa tygodnie od chwili przyjęcia oferty.

Dyrekcje zastrzegają sobie prawo wyboru oferty niezależnie od wahań cen.

Łomża, dnia 5 września 1928 roku.

ZGUBIONO paszport Amerykańsko-Polski wydany przez Konsulat Polski w Stanach Zjednoczonych stan Spittsburg Pa, na imię Jana Karwowskiego, w którym znajdowały się 2 etykiety na bagaże wysłane z Gdańska i metryka urodzenia żony Józefy Karwowskiej. W razie znalezienia proszę o przystanie do majątku Pokrzywy gm. Drozdowo pow. Łomżyńskiego za wynagrodzeniem.

3

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Łomża, na imię Ziskinda Sokoła mieszkańca przedm. Łomży. 3

ZGUBIONO kartę zwolnienia z wojska wydaną przez P.K.U. — Łomża, na imię Chaima Gniazdowicza, zamieszkałego w Rutkach. 2

Lekarz dentysta**Stanisław Chelchowski****ŁOMŻA, PIĘKNA № 3, I piętro (róg Wiejskiej).****Godziny przyjęć 8-12 i 2-7.**

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów, chirurgia jamy ustnej. Korony, mostki i sztuczne uzębienie najnowszych konstrukcji.

CENY UMIARKOWANE, DOGODNE WARUNKI.

Powiatowa Kasa Chorych w Łomży.

Na podstawie art. 60 i 104 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 44 poz. 272) o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej powołało do życia Powiatową Kasę Chorych w Łomży, nadając jej statut normalny, obowiązujący od dnia 8-go grudnia 1924 roku. W myśl powyższego działalność Kasy na terenie miasta i powiatu Łomżyńskiego rozpoczęta została z dniem 2-go stycznia 1925 r., o czym podano do publicznej wiadomości w ogłoszeniach z dnia 13-go grudnia 1924 r. i 26-go stycznia 1925 roku.

Pomimo tych zarządzeń i powszechnego uswiadomienia o potrzebie zgłaszania pracowników do Kasy Chorych, wielu pracodawców, szczególnie zamieszkanych w osiedlach wiejskich, nie spieszy się ze zgłoszeniem swoich pracowników, ci zaś ostatni nie korzystają z przysługujących im świadczeń podczas choroby.

Okoliczność powyższa, w związku z otrzymanym Okólnikiem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 6-go lipca 1928 r. № 436, zmusza Zarząd Kasy do wezwania pracodawców o zgłoszenie pracowników do Kasy Chorych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1-go

października 1928 r., oraz ponownego przypomnienia, że obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegają wszystkie osoby, bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, wymienione w art. 3 Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku.

Zgłoszenia pracowników należy kierować: a) do biura Kasy Chorych w Łomży, ul. Zjazd № 10; b) do Oddziału Kasy Chorych w Zambrowie, ul. Czyżewska № 10 i c) do Lekarza Kasowego D-ra S. Kohna w Nowogrodzie.

Pracodawcy, którzy nie zgłoszą pracowników do dnia 1-go października 1928 roku, wykażą niezgodne z prawdą zarobki, nie wniosą w określonym terminie składek lub zgłoszą fikcyjnie pracowników, będą karani w drodze administracyjnej, na podstawie art. 16, 52 i 95 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., względnie pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, w myśl art. 96 tejże Ustawy i postanowień zawartych w Kodeksie Karnym.

W końcu Zarząd Kasy nadmienia, że wobec zbyt częstych wypadków uchylania się pracodawców od zgłaszania pracowników i całego szeregu nadużyć, mających na celu zyski osobiste, na przyszłość stosowane będą do winnych jaknajsurowsze kary.

Łomża, dnia 10 września 1928 roku.

Zarząd Kasy.

Zgubiono legitymacje Powiatowej Kasy Chorych w Łomży, wydane na imię: 1. Maszy Chałapowicz w dniu 20 września 1926 r., 2. Feliksa Sawickiego w dniu 17 kwietnia 1927 r., 3. Jana Boczkowskiego w dniu 10 lipca 1926 r., 4. Heleny Wróbel w dniu 3 lutego 1927 r. i 5. Mietli-Arona Frydmana w dniu 30 czerwca 1926 r.

Do sprzedania w dobrym punkcie sklep kolonialno-spożywczy dobrze prosperujący. Wiadomość: Zambrów, Apteka.

3

Firma JAN ŚWIGOŃSKI

Ł O M Ż A — PLAC KOŚCIUSZKI № 7,**poleca na nadchodzący sezon**

O B U W I E

W WYBOROWYM GATUNKU**damskie, męskie, dzieciinne, śniegowce, kalosze, pończochy.****DUŻY WYBÓR OBUWIA SPORTOW. NA GUMOWYCH PODESZWACH.****DLA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY 10% ZNIŻKI.**